

WŁOCŁAWSKIE

Biblioteka Wojskowa
D. O. K. VIII.

Toruń

Prenumerata
na miejscu mk.
338.000, na pro-
wincji i z odno-
szeniem do do-
mu 375.000 mk.

Ogłoszenia
za wiersz nonpa-
relowy pierwsza
strona 10000 m.,
druga i trzecia
8000 mk. czwar-
ta 6000 mk. Ogł.
drobne 4000 mk.
za wyraz, tłust.
druk, podwójnie,
najmniejsze ogł.
40000 m. Dla za-
graniczy ceny o
100% wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ. DO 4-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Poszukuje się dworu

z otoczeniem blisko szosy do wynajęcia na czas dłuższy. Za-
płata do umowy z góry. Łaskawe zgłoszenia Dom. GOLE
p. CHODECZ dla inżyniera. 238

„Włocławska Fabryka Lokomobil i Młocarni Parowych Sp. Akc.”

WŁOCŁAWEK Łęska 47/49.

Na zasadzie postanowienia Min. Przem. i Handlu oraz Skarbu
z dn. 25/IX. 1823 r. (Monitor Polski 25/X № 243), powiększono
kapitał zakładowy z 400.000.000 do 1.400.000.000 mkp. przez wydanie
50.000 szt. akcji II emisji, po mk. 20.000 nominalnej wartości. Z po-
wyższej ilości akcji II emisji poprzedni akcjonariusze otrzymują 38.000
akcji, zaś na pozostałe 12.000 szt. rozpisujemy ni-
niejszym

SUBSKRYPCJĘ

Subskrypcja rozpoczyna się z dniem niniejszego ogłoszenia. Zapisy
i informacje w biurze Zarządu Spółki we Włocławku, przy ul. Łęskiej
47/49, (tamże będzie podany kurs emisyjny).

ZARZĄD.

*Stuszną i sprawiedliwą jest rzeczą modlić się za
zmarłych.*

Z Pisma św. Star. Test.

Tym, co odeszli.

Na grobach tych, co już odeszli, piękny zwyczaj starodawny,
każe symbolicznie palić światła i modlić się za ich dusze.

I dziś, w dniu święta Wszystkich Świętych, usianemi poźółklemi
liśćmi alejami cmentarzy suną, jak cienie, postacie tych, którzy chcą
samotnie, zdala od zgiełku, łzy swe wypłakać i przyłgnąć ustami
do zimnego grobu, w którym spoczywają zwłoki najdroższych.

...Bieleją wśród drzew żałobne pomniki z marmuru i granitu
wykute, mającą krzyże krańców cmentarnych, a w powietrzu unosi
się jakaś straszna melancholja, żal za gardło chwyta i w duszy
powstaje jakiś bunt...

Dla nas Polaków dzień dzisiejszy ma szczególne znaczenie, jest
bowiem pamiątką tragedji narodowej, zamkniętej w rozproszonych
po świecie mogiłach. Znaczą one wszystkie szlaki, po których
szła dola narodu w ciągu z górą wieku.

Większość tych grobów nawet nie jest do odszukania. Rozwiały
je wiatry, przysypały śniegi kopce mogilne, pozrywały burze małe,
drewniane krzyżyki, zagładził je czas, siejący nowe życie.

Ku tym to grobom bezimiennym targaczy łańcuchów, wybiega
dziś dusza narodu. Święte są te groby dla pamięci naszej i święte
pozostaną. Z nich bowiem trysnęła, niby ze źródeł, idea nieśmiertel-
ności ducha narodu. Z odmętu wieków, z powodzi sofizmatów
i dociekań, umysł ludzki, rwący się ku słonecznym sferom poznania,
wyniósł wiarę w istnienie ducha wolnego od więzów materji. A idea
nieśmiertelności duszy ludzkiej stała się jedną z podstawowych
kategorji filozoficznych, wobec której życie doczesne wydaje się
czemś znikomem, czemś, co samo w sobie nie ma treści zasadniczej,
ale jest tylko przejściem przez byt materialny do bytu niematerial-

OD REDAKCJI.

Do wszystkich naszych Szanownych Współpracow-
ników, stałych i przygodnych, zwracamy się z gorącą i usilną
prośbą o czytelność rękopisów. Prosimy o to, nie tylko przez
względ na czas i oczy redaktorskie, korektorskie i zecerskie, ale
i ze względu na interes ich własny. Albowiem nieczytelność rękop-
isów jest poważnym źródłem omyłek drukarskich, których często,
niepodobna uniknąć w gorączkowej atmosferze pracy dziennikar-
skiej. Stąd przybywa także i względ na czytelników. Bazgroty
nie są koniecznym atrybutem natchnienia i wielkopisarstwa, któ-
remu jedynie można przyznać przywilej bazgrania. Wielcy pisar-
rze, o ile bazgrzą, miewają swoich specyjalnych składaczy, którzy
nabyli sztuki odczytywania ich hieroglifów. Nas na to niestać.
O ile kto nie jest zdolny pisać czytelnie w chwili tworzenia, niech
raczy traktować swoje rękopisy pierwotne jako bruljony i przepi-
sywać je do druku. Słowu drukowanemu należy się cześć! Rękop-
isy przepisywane zyskują także i na formie i na treści.

Pozatem, dla ułatwienia pracy składaczom, prosimy pisać na
jednej tylko stronie i na wąskich paskach papieru, powstałych
z rozcięcia kart arkuszowych wzdłuż przez pół.

O to proszą gorąco i usilnie

REDAKCJA.

nego, drogą do przemiany formy niższego rzędu, ma formę wy-
szą istnienia wiecznego.

Gdy wybije godzina, której człowiek dwa razy w życiu nie
słyszy, gdy cmentarny dzwon, wśród zapających belek dzwonnicy,
metalicznym swym dźwiękiem zaśpiewa podzwonne — człowiek nie
wszystek umiera. Duch jego rozpoczyna wtedy nowy byt zaziemski,
a wieczność otwiera mu swoje państwo bez kresu.

I ty, o serce ludzkie, niespożyta w sobie taisez moc, albowiem
na wieki ci dano przechodzić od rozpacz do radosnego szału i mieć
w sobie odbicie wszystkiego, co jest śmiertelne i co jest nieśmiertelne.

Miecz. Sławiński.

Senne marzenia.

»Ktokolwiek ziemi oddał, skarb najdroższy
I w puste kąty wracał sam, uboższy —
O całą miłość umarła, —
Ten w dniu jesiennym, mglistym listopada,
Ból tęsknoty swojej wypowiada —
Na cichym grobie cmentarza,
Ten swoje modły żałobne i łzawe,
Sieroco nędze i wdowie łzy krwawe —
Niesie na stopnie ołtarza.

Marja Konopnicka.

Wracała biedna matka, bólem zła-
mana, we łzach tonąca, nic już nie
czująca, tylko ogrom swej straty, wra-
cała z pogrzeba ukochanego syna.

Jak pustem, nędznem i zimnem wy-
dało jej się mieszkanie, gdy nie stało
słonecznego spojrzenia błękitnych
oczu jego. Ciężko upadła na krzesło,
na którym on zwykle siadywał, zakryła
rękami oczy i wzrokiem duszy patrzy
w przeszłość. Widzi go prostego,
smukłego, a jednak silnie zbudowa-
nego; twarz ukochaną krasi rumieniec
zdrowia i niewinności, małe, różowe
usta uśmiechają się wesoło, ukazując
dwa rzędy pięknych, zdrowych zębów.
Zrzuca na stół czapkę gimnazjalną,
zdejmuje z ramion brzemień książek.

— Mamo, mam V z trygonometriji
i z fizyki, a IV z francuza. A oto

mój ostatni wiersz, przeczytaj i osądź,
czy syn twój będzie poeta? Dostałem
nową korkę. Za dwa miesiące, gdy
przyjdzie składać na maturę, będę już
miał potrzebne pieniądze na mundur

Znak godny uwagi!

Wszędzie gdzie dotarła
Francka domieszka
zdobyła sobie względy
praktycznych gospodyń.
A dlaczego? Przez swój
do kawy podobny, czysty
przytem silny smak, dobry
aromat i wielką wydajność,
która umożliwia sporzą-
dzenie lepszego napoju
z połowy tej ilości co zwy-
kle domieszki. Należy
uważać na markę fabry-
czną **młynek** i firmę:
**Henryka Franka Sy-
nowie, Skawina-Kra-
ków.**

i wpis do uniwerku. Czyś zadowolona ze mnie?

Szczęśliwą była, mając go przy sobie. A dziś to szczęście zapadło w ziemię. Pozostał tylko niezgłębiony smutek, rozpacz, rozdarcie serca macierzyńskiego.

W nim widziała urzeczywistnienie swych starań i zabiegów. Nie tylko mlekiem swej piersi, ale całym pragnieniem obywatelki, polki, katolicki karmiła to dziecko. Uczyniła go człowiekiem pożytecznym dla swego Kościoła, Ojczyzny i społeczeństwa. Wszczepiła w jego serce miłość ku uciemiężonej swej religii, deptanej swej narodowości, poniewieranego człowieczeństwa! Z nim chodziła do kościoła, z nim robiła rachunek sumienia i z nim szła sama do spowiedzi, aby przykładem mu świecić na drodze obowiązku religijnego. Podsuwała mu dobre książki, chroniła od złego towarzystwa, pamiętała o jego przyjemnościach, zawsze w domu pod swoim bokiem, część jego zapracowanych pieniędzy oddawała mu, aby sam nimi rozporządził, bo wiedziała, że nie zrobi z nich złego użytku.

Nagle piorun z jasnego nieba zabił te nadzieje, zdruzgotał to szczęście, w niwecz obrócił pracę jej wdowiego życia.

Kronika tygodniowa.

Zbiórka na rzecz Tygodnia Akademickiego. Sprytna kwestarka. Ofiarny robociarz. Przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Piękno krajobrazu ul. Rolniczej. Rozkosze ścieków z papierni Szwarcszejna. Nalepki „Rozwoju“. Hańba sprzedawczykowi. Ciepło jesienne opiekunem dziatwy szkolnej.

Tydzień ubiegły rozpoczął się u nas pod hasłem „Włocławek akademicki“. W niedzielę 21 b.m. grono kwestarek w towarzystwie poważniejszych panów ukazało się na ulicach miasta, sprzedając znacząco na rzecz polskiej młodzieży akademickiej, tak bardzo potrzebującej pomocy społeczeństwa. Inne panie zajęły posterunki przed kościołami, to znowu w cukierniach restauracjach, i kinach zbierając datki na tak sympatyczny cel. Ten pierwszy dzień zbiórki na rzecz „Tygodnia Akademickiego“ dał pokaźny rezultat, mimo chwilowego deszczu około południa. Podczas zbiórki były momenty ciekawe, nie brak było też objawów wzruszających. Znana na gruncie włocławskim ze swej gorliwej pracy społecznej pani radna przypuściła frontowy atak do ofiarności społecznej, obierając sobie miejsce do kwesty w przedsiönku Gimnazjum Ziemi Kujawskiej, gdzie odbywała się właśnie niedziela wywiadowcza dla rodziców młodzieży. Atak był wymierzony dobrze, gdyż nikt nie minął pilnej kwestarki, nie wrzuciwszy datki do puszeki, a zbiórka jej pobiła rekord wśród wszystkich kwestarek. Do jej towarzysza, już po złożeniu puszeki u skarbnika, zgłosił się do mieszkania prywatnego jakiś starszy jegomość, z wyglądu robotnik lub rzemieślnik, o poczciwej twarzy, okolonej szpakowatym wąsem, przepaszając, że w gimnazjum był bez pieniędzy i wrzucił tylko 100 mk. i złożył 10.000 mk. z prośbą o dołączenie ogólnej sumy na rzecz akademików polskich. Widocznie u nas nie brak wśród ludzi pracy fizycznej obywateli, ceniących potrzebę inteligencji dla narodu i nie oszołomionych frazesami o walce klas. Rezultat zbiórki będzie zapewne ogłoszony w prasie; zaznaczyć muszę tylko, że do połowy tygodnia komitet „Tygodnia Akademickiego“ nie dosyć ener-

Po kilku nocach bez snu, blakając się po pustym mieszkaniu, chwiejąca się na nogach, wyczerpana, padła na łóżko z modlitwą na ustach: Daj mi Boże ujrzeć choć we śnie duszę mego syna, gdy już ciała jego oglądać nie mogę i staraniem matki go otoczyć.

Sen lekką ręką przywarł jej powieki, ale myśl o synu i marzenie jej ciągnie się dalej. Wspomnienie opowiadało nawet uspięne jej zmysły.

Widzi go znów, jak żywego, chodzi dokola stołu, ręce w kieszeniach, na ustach wesoła „polka Adruska“ w oczach uśmiech i patrzy na nią z niewysłowionym wyrazem miłości synowskiej. Matka bierze sen za rzeczywistość, woła:

— Zbliź się dziecko, usiądź na brzegu łóżka, a zarzucając mu ręce na szyję pyta: Czy szczęśliwy jesteś, synu, zdała odemnie? Czy droga wieczności ciężka ci nie była? powiedz.

A on nachyla się nad jej zbolalą twarzą, wesoły wzrok zwrócił na jej splątane oczy i głosem szczęścia i spokoju pełnym rzecze:

— Błogosławieni czystego serca, albowiem Boga oglądają!

M. Czermińska.

gicznie protegował sprzedaż nalepek okiennych.

Miasto miało jednocześnie inną troskę — przygotować się godnie na przyjęcie dostojnego gościa, p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przybywającego dn. 28 b. m. do naszego grodu na uroczystość poświęcenia sztandaru 14-go pułku piechoty. Miałem obawę, aby samochód p. Prezydenta przypadkiem nie skręcił na ulicę Rolniczą, gdyż nasz Pierwszy Obywatel mógłby pomyśleć, że zamiast do stolicy Kujaw, zajechał do jakiejś chińskiej mieściny. Nie do uwierzenia, aby roku piątego wskrzeszenia naszej Ojczyzny tak ruchliwa arterja, łącząca ulicę Kaliską ze Starodębską, przypominała doprawdy obrazy chińskich miasteczek. Ulica ta, którą codziennie podąża do szkół setki młodzieży, pozbawiona jest dotąd bruku i oświetlenia, po deszczu zaś jest trudną do przebrnięcia wskutek błota. Obraz taki istnieje w centrum miasta dlatego, że teren tej ulicy nie należy do miasta, stanowiąc własność kolei państwowej. Czyżby zarządowi miasta nie udało się przeprowadzić pertraktacji z ministerjum kolei żelaznych, aby przejąć tę zaniedbaną ulicę na własność miasta i uporządkować ją przez wybrukowanie i postawienie kilku latarni elektrycznych? Jest to jedna z pilnych spraw miejskich, dotąd zaniedbana.

W grodzie Władysławowym możesz widzieć, łaskawy czytelniku, i inne kwiatki lekceważenia zdrowia mieszkańców. Jeżeli kto ciekawy wyjdzie na ulicę Kaliską i na Ciemne-Aleje i przekaże się, jak tam bez litości dla twego powonienia i twych płuc płyną przez cały rok otwartym kanałem ścieki z papierni Szwarcszejna, za-

wierające klej, który silnie gnije latem. Już najwyższy czas raz skończyć z taką zbrodnią przeciwko zdrowiu ogółu mieszkańców naszego miasta.

Nasza mniejszość narodowa niedawno była niewiele poruszona nalepkami agitacyjnymi „Rozwoju“, wzywającami do popierania handlu chrześcijańskiego. Widocznie tych nalepek dotąd było za mało, skoro człowiek, dotąd szanowany w mieście, członek honorowy jednej z najstarszych instytucyj społecznych w mieście, odważył się sprzedać swą nieruchomości przedstawieliom „uciskanego“ ludu. Nie wchodząc w pobudki „Rozwój“ winien takie czyny nieobywatelskie stawiać pod pręgierz opinii publicznej, piętnując mianem sprzedawczyków i zaprzańców narodowych osobników, wzmacniających stan posiadania naszego wroga; tak to czynią oddziały „Rozwoju“ w Warszawie, Lwowie i innych większych miastach Polski.

Ciepłe jesienne dni są prawdziwym dobrodziejstwem dla nas wszystkich, zwłaszcza dla ludności biernej, oszczędzając nam o tej porze opału. Podobno jest to tajemnicą poliszynela, że, mimo wprowadzonego w Państwie przymusu szkolnego z nastaniem mrozów będą zmuszone zastrajkować tutejsze szkoły powszechne, gdyż magistrat nie sprowadził dotąd ani kostki węgla dla szkół. Czy to nie jest paradoksem w kraju, najbogatszym obecnie w pokłady węglowe na kontynencie Europy? „Żle się dzieje w państwie duńskim“, powtórzę z Hamletem, że ojcowie miasta nie pamiętali o jednej z najbardziej ważnych spraw miejskich — o dostarczeniu opału na zimę dla szkół powszechnych — aby spełnić zadanie doniosłości narodowej: nieść przed dziatwą polską oświaty kaganiec.

Omega.

Dział religijny.

Kongres historii religii w Paryżu.

Korespondent paryski pisze pod datą 18 b. m.:

W ciągu zeszłego tygodnia odbył się w paryskiej Sorbonie zwołany, przez „Societe Ernest Renan“ międzynarodowy kongres historii religii.

Przewodniczył mu prof. Gignebert. Zebrało się około 300 przedstawicieli wszystkich niemal narodów starego i nowego świata, z wyłączeniem Niemców.

Polskę reprezentowali p. Tadeusz Zieliński, profesor filologii klasycznej na uniwersytecie warszawskim; p. Stefan Czarnowski, profesor wiedzy o wierzeniach religijnych na Wolnej Wszechnicy Warszawskiej; p. Jan Bystron, profesor uniwersytetu poznańskiego i dr. Bugiel z Paryża.

Odczyty polskich delegatów, równie na ogólnych zebraniach jak i w sekcjach, wzbudziły wielkie zainteresowanie i wykazały bardzo wysoki poziom polskiej nauki.

Prof. Zieliński, jeden z najwybitniejszych obecnie znawców starożytnej Hellady, wygłosił dwa odczyty: jeden o ewolucji religii greckiej, drugi o rozwoju religijnym tragika Eurypidesa.

Prof. Czarnowski mówił o podziale przestrzeni w różnych religjach (miejsca zastrzeżone dla bóstwa, dla kapłanów, te na których jedynie można wykonywać obrzędy itd.) i — z zakresu archeologii religijnej celtyckiej—

MYSŁI.

Wybrał J. K.

Ty słyszysz, Panie, cichy ruch atomów,
Gdy pragną zlać się w kształt globu;
Słyszysz kipięcie lawy wstającej z grobu.

Słyszysz i czujesz
Spiewny żal ptaka,
Westchnienie robaka
I szeleszczący bez rosy wrzós.
I ten mój głos.

Kornel Ujejski.

o interpretacji kilku płaskorzeźb. Pierwszy odczyt wywołał ożywioną dyskusję i wielkie uznanie, a drugi wprost zaimponował Francuzom, dowodząc, że polak może im powiedzieć coś nowego na ich własnym terenie.

Prof. Bystron mówił w jednym odczycie o kulcie agrarnym słowiańskim, w drugim — o początku obrzędów agrarnych.

Dr. Bugiel wygłosił odczyt o słowiańskim folklorze.

Żalować należy, że nieprzewidziane przeszkody nie pozwoliły na wypowiedzenie już zgłoszonych odczytów: „O organizmie polskim“ (profesorowie Kot i Grabowski), „O Religii w literaturze sanskryckiej i demonologii polskiej“ (prof. Willman-Grabowska).

Byli obecni na kongresie, nie zabierając głosu: profesor Antoniewicz (Warszawa), prof. Dybowski (Kraków) i inni.

Na posiedzeniu zamknięcia kongresu prof. Zieliński, w mowie pełnej wysokich myśli i polotu, wyraził wdzięczność Polski za wierną przyjaźń Francji. Mowa wywarła głębokie wrażenie i wywołała burzę oklasków.

Bankiet o bardzo serdecznym nastroju zgromadził na pożegnanie członków Kongresu.

Na międzynarodowej konferencji pracy.

Delegat Polski.

Na plenarnym posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy w czasie dyskusji nad raportem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, zabrał głos drugi delegat rządu polskiego, poseł ks. Wójcicki, przewodniczący sejmowej komisji pracy. Mówca zaznaczył, że jeszcze w bieżącym miesiącu obie izby polskie ratyfikować będą szereg międzynarodowych konwencyj pracy, przyczem dodał, że wszystkie przepisy, zawarte w konwencjach pracy, są już w Polsce stosowane.

Spoleczne prawodawstwo polskie idzie nawet dalej, niż tego wymagają konwencje genewskie, lub waszyngtońskie.

Ks. Wójcicki zakończył swe przemówienie następującymi słowy:

„W imieniu rządu polskiego oświadczam, że szczerem dążeniem naszym jest w najkrótszym czasie przeprowadzić ratyfikację konwencyj pracy i na przyszłość — tak, jak to czyniliśmy w przeszłości — ściśle współpracować z Międzynarodowym Biurem Pracy.“

Powyższe przemówienie wywarło jak najlepsze wrażenie na zebranych Albert Thomas w wielkiej mowie, którą wygłosił, poczynił aluzję do przemówienia delegata polskiego, przyjmując z zadowoleniem do wiadomości jego „cenne oświadczenia.“

Z miast polskich, będących centrami przemysłu i handlu, idą po sobie pod względem ilości wystawców następujące: Warszawa—304, Lwów—301, Kraków—113, Poznań—51, Łódź—32 (jakkolwiek tekstylny przemysł reprezentowany był dosyć niepokaznie), Katowice—26, Częstochowa—19, poczem idą Bydgoszcz, Bielsk, Sosnowiec, Cieszyn, Lublin itd.

Zagranica wystąpiła 383 wystawcami, reprezentującymi ponad 20 proc. ogółu wystawców. Pierwsze miejsce zajęła Francja, drugie Austria. Następnie idą: Anglja, Czechy, Szwecja, Stany Zjednoczone, Węgry, Szwajcaria, Holandja, Jugosławja.

Wycieczka parlamentarna do Polski.

BIAŁOGRÓD, 30.X. (Pat.) Grupa posłów parlamentarnych zamierza udać się do Warszawy, celem zaznajomienia się z członkami obu izb parlamentarnych w Polsce i złożenia im wizyty.

Z konferencji pracy.

GENEWA, 31.X. PAT. W związku z 5-tą konferencją pracy, odbyła się się wczoraj zebranie inspektorów pracy wszystkich państw reprezentowanych na konferencji. Uchwalono założyć wszechświatowe stowarzyszenie inspektorów pracy dla wymiany informacji i doświadczeń z dziedziny inspekcji pracy. Do zarządu powołano 8-miu najwybitniejszych przedstawicieli inspekcji pracy. Na prezesa wybrano angiłka Bellehouse, na wiceprezesa polaka Sokala, na sekretarza szwajcara W gmanna.

Bonar Law.

LONDYN, 31.X. Pat. Były premier, Bonar Law, zmarł po długiej chorobie. Jak wiadomo, że względu na chorobę gardła, Bonar Law był zmuszony ustąpić ze stanowiska prezesa gabinetu angielskiego).

Rzeczpospolita turecka.

LONDYN, 31.X. Pat. Według doniesień z Konstantynopola, partie większości proklamowały republikę, wybierając na pierwszego prezydenta Mustafę Kemala Paszę.

Reformy walutowe w Niemczech.

BERLIN (A.W.) Gabinet Rzeszy zmienił ustawę organizacyjną Reichsbanku. Reichsbank upoważniony jest do emitowania banknotów, opiewających na złote marki. Jakoby pokrycie tych banknotów służyć w jednej trzeciej złoto i dewizy, w dwóch trzecich weksle, na złote marki. Reichsbank, według swego uznania, wymienia banknoty złote na złoto albo funty angielskie, albo dolary.

Banknoty biljonowe.

BERLIN, 31.X. (P. A. T.) Dzienniki donoszą, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia będą wypuszczone w obieg banknoty 2, 5 i 10-cio biljonowe, a może nawet i 100-tu biljonowe.

Powrót do pracy w Hamburgu.

HAMBURG, 31.X. PAT. Dziś podjęto pracę w całej pełni w porcie i zakładach okrętowych.

Zaburzenia w zagłębiu Ruhry.

DUESSELDORF, 31.X. (P.A.T.) Bezrobotni poczeli płądrować magazyny. Policja rozproszyła tłumy bezrobotnych, dokonywając licznych aresztowań. W następstwie tych zajęć magazyny zostały zamknięte.

KSIĘGARNIA SZKOLNA

ULICA ŻABIA № 9

Poszukuje na praktykę osoby inteligentnej,

najmniej z 6-klasowym wykształceniem. Płaca X kategorii poborów urzędników państwowych i udział w procento od obrotu. Oferty na piśmie.

D R U K I

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko i — stownie i po cenach umiarkowanych —

Drukarnia Diecezjalna

Brzeska 4 — Telefon 26.

W Essen podczas płądrowań robotnicy zniszczyli księgi rachunkowe fabryk Kruppa.

W Bochum bezrobotni usiłovali spłądrować składy węgla. Podczas starć jakie wynikły z policją, było 4 zabitych i 16 rannych.

W Gelsenkirchen policja rozproszyła bezrobotnych, którzy dokonywali płądrowań, przyczem wiele osób rannono.

Zresztą dzień przeszedł spokojnie i na terenie strefy francuskiej i belgijskiej oraz w miastach, zajętych przez separatystów. Nowy rząd prowizoryczny organizuje się i nawiązuje rokowania z funkcjonariuszami.

W Nadrenji.

DUSSELDORF, 30.X. (Pat.) P.R. W strefie francuskiej Dören wszystkie gmachy publiczne zajęte zostały przez separatystów. Cały okręg Bingen przyłączył się do akcji separatystów. W Krefeldzie separatysty podjęli akcję pomocy dla bezrobotnych i zorganizowali rozdawnictwo zupy dla ubogiej ludności.

Manifestacja hitlerowców.

MONACHJUM, 31.X. (Kuri.Warsz.) W odpowiedzi na ultimatum rządu Rzeszy co do zaprowadzenia stosunków konstytucyjnych w Bawarii odbyła się wczoraj wielka manifestacja wszystkich organizacji wojskowych pod dowództwem Hitlera.

Organizacje hitlerowskie odbyły ćwiczenia polowe w okolicy miasta w pełnym uzbrojeniu, a następnie paradę w mieście. Policja nie stawiała żadnych przeszkód.

KILKUWIERSZÓWKI.

× W związku ze śledzstwem, przeprowadzonym przez władze wojskowe, w kilku miastach hiszpańskich aresztowano byłych burmistrzów i radnych miejskich.

× Z dniem 1 listopada r. b. taryfa osobowa w Niemczech obliczana będzie na podstawie marki złotej.

× Angielski komitet niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Japonji zebrał do chwili obecnej 248000 funtów sterlingów.

× Pasiecz wyjeżdża 15.XI do Albanji, gdzie spotka się z Mussolinim.

× Generał Ludendorf otrzymał obywatelstwo bawarskie.

× Zmarł w Paryżu Philipp Millet, jeden znajwybitniejszych dziennikarzy francuskich, redaktor polityczny „Petit Parisien” i współpracownik „Paris Midi”.

× Sojusz zawarty między Jugosławją a Rumunją w czerwcu 1921 roku, został przedłużony na trzy lata. Najważniejszym postanowieniem sojuszu jest zobowiązanie układających się do wzajemnej pomocy na wypadek napadu ze strony Węgier i Bułgarii.

× Od 1 listopada w komunikacji między Francją a Czechosłowacją zniesione będą wizy paszportowe.

× W Białogrodzie wczoraj zmarł były prezes ministrów i przywódca partii radykalnej Proticz.

× Szach perski z powodu nadwątłego zdrowia uda się do Europy na kurację; zastępować go będzie następcą tronu.

× Rokowania, prowadzone między zastępcami fabryk Kruppa a francuską komisją zakończyły się. Fabryki będą mogły zatrudnić 75,000 robotników.

× Wrześnieowy bilans banku państwowego Łotwy wykazuje, że emisja pieniędzy papierowych pozostała na dotychczasowej wysokości i wynosi 23 miliony latów.

× Wyjeżdżający z Rumunji mogą wywozić 100 dolarów, 100 franków francuskich, 25 funtów szterlingów lub 1000 koron czeskich. Wywóz waluty polskiej, niemieckiej, austriackiej i węgierskiej dozwolony jest w dowolnych ilościach.

Dział sportowy.

Zawodostwo w sporcie.

Piłka nożna wywalczywszy sobie prym w sporcie, weszła na tory prawie jawnego zawodostwa. Po rozmaitszych aferach na tem polu — czeskich, węgierskich, wiedeńskich, hiszpańskich, prasa sportowa notuje nowy wypadek: Oto jedna z drużyn niemieckich, za tournée po Szwecji zażądała: 1) zwrot kosztów podróży II kl., 2) hotele, 3) pełne utrzymanie, 4) 20 proc. dochodu z zawodów, 5) wypłaty sum odpowiednich poszczególnym graczom, za stracone zarobki. Więcej nie trzeba. Nadmienić wypada, że na gruncie prawdziwie czyste go amatorstwa stoją obecnie jedynie w Europie państwa Bałtyckie. Nasze związki sportowe też nigdy czemś po-

dobnem się nie splamili, a amatorstwo naszych sportowców i gentelmeńskie ich zachowanie się, już i nawet prasa zagraniczna kilkakrotnie podnosiła. Lepiej jest bowiem przegrać z honorem, jak wygrać w sposób nielegalny i nieuczciwy.

Nik.

W obce ręce.

Józefa Pietrzakowa, właścicielka hotelu „Voyageure” (ul. Piekarska 13) sprzedała hotel żydowi. Fakt godny napiętnowania, tem więcej, że Pietrzakowa materialnie nie była zmuszoną wyzbyć się własności. Była właścicielką przez lat 12 i przez tyle lat utrzymywała rodzinę i kształciła dzieci z dochodów otrzymywanych z prowadzenia hotelu — i dziś, kiedy położenie jej materialne raczej polepszyło się (gdyż dwie dorosłe córki pracują: jedna w Związku Ziemi, druga w fabryce „Wisła”), Pietrzakowa wyzbywa się hotelu sprzedając go żydowi. Kupił go żyd Czarny. Nadmienić należy, że P. nie czyniła zupełnie żadnych starań, aby znaleźć kupca chrześcijana.

W chwili dzisiejszej, gdy wrogi nam żydostwo z przerażającą zachłannością dąży do opanowania wszystkich dziedzin życia, zdrada narodowa jest wyzbywanie się jakichkolwiek własności w ręce żydów. Tak też należy patrzeć na fakt sprzedaży hotelu „Voyageure”. P. Pietrzak w opinii społeczeństwa polskiego powiększa swym czynem listę zdrajców-sprzedawczyków. Nie od rzeczy będzie, gdy przypominamy sobie, jaki to smutny i tragiczny koniec przyniosły, przysłowiowe „srebrniki judaszowe”, największemu ze zdrajców Judaszowi.

Emes.

Niedyskretne pytania.

— Czy każdego Polaka nie razi i nie oburza to, że przy wjeździe do m. Włocławka od strony Wisły „wita” przybywających przy rogatce poborca — żyd? Czy zabrakło już u nas polaków na takie stanowisko? Co na to nasz magistrat?

— Czy nie powinny wszystkie dwory polskie pójść za przykładem p. Godlewskiego z Kołomyi i powywieszać na swych bramach napisy: „żydom wstęp wzbroniony“?

RYNEK PIENIĘŻNY.

WARSZAWA, 30. X.

Funt angielski	7.000.000
Dolar	1.650.000
Frank szwajcarski	294.000
Frank francuski	95.000
Korona czeska	48.550
Korony austriackie (100)	23.25
Marka niemiecka	0.00001

OGŁOSZENIA DROBNE.

Mleko potrzebne dostawa zaraz. Warunki dobre. Wiadomość ul. Toruńska 4 Lutomska. 155

Nauczycielka przyjmie na wsi zajęcia gospodarczo-kancelaryjne, oraz lekcje. Kościuszki 5. Ochrona kobiet. 148

Poszukuję we Włocławku sklepu z mieszkaniem punkt tylko pierwszorzędny. Wiadomość biuro ogłoszeń Makowskiego.

Zaginął paszport na imię Stanisława Wojciechowskiego zamieszkałego we wsi Durlaty gm. Lubień. Znalazca zechce zwrócić do komisarjatu P. P. 147

Ogłaszajcie się w Słowie Kujawskim